Przegląd Kościelny

Nr. 18. **Poznań, 1 Listopada 1883.** **Rok V.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Sprawy Kościoła polskiego
po pierwszym rozbiorze według archiwum pruskiego.

(Ciąg dalszy).

III. *Zamiary i plany zaprowadzenia różnych zmian w urządzeniu i zarządzie dyecezyi.*

Tolerancya religijna w słowach, według często powtarzanego zdania: *Jeder in meinen Staaten kann nach seiner Façon selig werden*, ujarzmienie zaś Kościoła w rzeczywistości, zwierzchnictwo państwa nad Kościołem przeprowadzone z żelazną konsekwencyą we wszystkich kierunkach życia kościelnego, krępujące jego ruchy i swobodę działania, ścieśniające jego prawa — to charakter rządów Fryderyka W. tak w dawnych posiadłościach, jak nowo zdobytym Śląsku i zabranych krajach polskich. Ten charakter przebija się od samego początku zaboru we wszystkich rozporządzeniach, dotyczących spraw kościelnych. Kilkadziesiąt dokumentów, wydrukowanych w książce Lehmanna, stwierdza jak najdobitniéj, że król pruski nie myślał przyrzeczeń swych względem swobody religijnéj dotrzymać, czyli raczéj że zupełnie inaczéj tę wolność rozumiał, aniżeli ją Kościół pojmuje.

Ponieważ przedewszystkiem na tem zależeć mu musiało, aby nowy kraj zespolić z monarchią swoją nierozerwanemi na wieki węzłami, zwrócił swe oczy mianowicie na ową potęgę moralną, która lud w karbach i posłuszeństwie utrzymać zdolna, na duchowieństwo, i starał się pozyskać jak najrozleglejszy wpływ na obsadzanie posad duchownych, aby jedynie zaufanym osobom wybitniejsze powierzać stanowiska. W tym celu każe sobie prezesowi naczelnemu Domhardtowi podać spis wszystkich posad duchownych i beneficyów, których kolacya należała do króla, a nawet tych, na które miał prawo kandydatów polecać lub zatwierdzać. Zrozumiał dobrze intencye swego monarchy prezes naczelny, który w pierwszéj linii powołany był do pracy nad tem, aby niepowrotnie ziemie te zrosły z królestwem pruskiem, i opisując ważniejsze stanowiska kościelne, kwapi się z propozycyami, zmierzającemi do zmiany hierarchii i urządzenia dyecezalnego, a tym sposobem wolność religijną iluzoryczną czyni.

Ponieważ mieszkańcy ziemi Michałowskiéj w województwie chełmińskiem należeli do dyecezyi Biskupa płockiego, mieszkającego w Polsce, a mieszkańcy Pomorza i obwodu noteckiego do archidyec. gnieźnieńskiéj, dyecezyi poznańskiéj i kujawskiéj, których Biskupi także w Polsce rezydowali, ponieważ to interesom zaborczym nie służyło, aby poddani pruscy znosili się z Biskupami polskimi, w sprawach religijnych od nich zależeli i w ten sposób dawną swą łączność sobie przypominali i do da[l]szego połączenia aspirowali, proponuje prezes naczelny*), aby ziemię Michałowską przyłączyć do dyecezyi chełmińskiéj a Biskupa chełmińskiego ustanowić administratorem in spiritualibus Biskupa ordynaryusza. „Dla Pomorza i obwodu noteckiego, pisze daléj Domhardt, zechce król zamianować osobnego Biskupa, co tym bezpieczniéj uczynić może, że królowie polscy od dawna bez protestu Biskupa kujawskiego i pomorskiego mianowali, a ztąd też i JKMości niezaprzeczone przysługuje prawo zamianować, gdy już Biskup kujawski rządzić nie może, Biskupa pomorskiego, zwłaszcza że według wiadomości z dawnych czasów, były Biskup pomorski w pobliżu Gdańska wspaniałą miał rezydencyą na górze Biskupiéj, która podczas wojen z zakonem krzyżackim 1414 r. zburzona, a przez Gdańszczan w r. 1656 w obręb fortyfikacyi wciągnięta została. Na utrzymanie tego nowego Biskupa i utworzonéj dla niego kapituły, z 4 lub 6 kanoników się składającéj, możnaby czasu swego z konfiskowanych znacznych posesyi, należących do wspomnionych obcych Biskupów, wypośrodkować fundusze, jeśli tylko W. Król. Mość na tę propozycyą się zgodzisz.“ Na takiego Biskupa przedstawia Domhardt warmińskiego sufragana i proboszcza katedralnego w Frauenburgu, barona v. Zehmen, na którego prawdziwą i nieobłudną wierność i dewocyą dla JKMości spuścić się można, i który też dla téj wierności różne prześladowania znosić musi. Zalecając go jako człowieka bardzo dobrego charakteru, posiadającego ogólną miłość u ludu, jako najlepszego poddanego nowego rządu, który przy zajęciu Warmii z wszelką gorliwością służył zaborcom i mieszkańcom przy każdéj sposobności nowego króla jako najsprawiedliwszego i najłagodniejszego monarchę zalecał, a przez to umysły przez innych bałamucone uspokajał i radość ze zmiany rządu wpajał, — prosił króla, aby mu naprzód nadzieję zrobił, że na tę posadę Biskupa liczyć może. Zanim jednak ta sprawa uregulowana będzie ostatecznie, proponuje Domhardt, czyby król nie zechciał tak sobie postąpić jak w Śląsku i urządzić w Prusach apostolski wikaryat, wspomnionego sufragana zamianować wikaryuszem apost., a proboszcza z Elbląga Langhacka (który dotychczas już był tamże oficyałem Biskupa warmińskiego, zręcznym i wiernym jest subjektem) ustanowić asystentem, któryby jeszcze notaryusz został przydany. Wikaryatowi temu należałoby poddać całe duchowieństwo katolickie w Prusach z zaleceniem, aby czuwał z wszelką troskliwością nad przestrzeganiem praw JKMości w sprawach duchownych, jak najdokładniejsze listy duchownych utrzymywał, o zachodzących zmianach za pośrednictwem najwyższego sądu w Kwidzynie JKMości donosił i za to był odpowiedzialnym, aby bez królewskiego potwierdzenia żadnego beneficyum nie rozdawano, ani też prawom JKMości circa sacra i najmniejszego uszczerbku nie uczyniono. W ten sposób jestem przekonany, dodaje Domhardt, że najlepszy porządek będzie utrzymany....

W dalszym ciągu sprawozdania, mówiąc o kapitule warmińskiéj i obowiązku rezydencyi, taki podaje projekt: „Ponieważ dochody kanoników bardzo się zmniejszyły (przez konfiskatę), to tę stratę tym prędzéj przebolej[ą], jeśli WKMość ich od tego obowiązku (tj. utraty pewnych dochodów, gdy

*) dok. nr. 477 str. 481.

więcéj nad 30 dni byli nieobecni) dyspensować będzie, lecz przytem rozporządzić raczy, aby postanowienie w statutach kapitulnych co do 185 dni rezydencyi nie było zmienione i nie wszyscy kanonicy naraz ze szkodą zupełną dla służby Bożéj oddalali się z Frauenburga. Również dobrą będzie rzeczą (ponieważ w kapitule nie ma nikogo, coby pruskie prawa rozumiał) w miejsce jednego sekretarza kapitulnego ustanowić syndyka religii katol., znającego pruskie prawa. Czy przy wakansach na godności w kapitule nie będzie potrzeba królewskiego zatwierdzenia, pozostawia się to do woli WKMości."

Daléj proponuje Domhardt, aby na wszystkie posady ważniejsze kanoników w Warmii i chełm. dyecezyi brano tylko pruskich poddanych z dobrego rodu, a nie tak jak to królowie, Biskupi polscy i Papież czynili, że Włochom i Francuzom, a nawet dzieciom małych obywateli, rzemieślników, nauczycieli, i chłopskim synom je rozdawali, jeśli tylko byli lub mogli być księżmi.

W sprawie klasztorów zaleca Domhardt ograniczyć przyjmowanie nowicyuszów, aby armii JKMości nie pozbawiano zdatnych do służby wojskowéj ludzi, ani też nie przyjmowano pêle-mêle wszystkich czy to chłopskich, czy rzemieślniczych synów. Zwłaszcza Biskupów, udzielających święcenia, należałoby pouczyć, aby laicos ad minores et majores ordines nie przypuszczali, jeśli ci nie pozyskają wprzódy pozwolenia od świeckiéj władzy.

W interesie akatolików proponuje naczelny prezes, aby zakazać ogłaszania kogokolwiek za heretyka i powściągnąć niewczesną gorliwość w nawracaniu ludzi do wiary katol., jako też niedozwolić rozmaitych weksacyi, popełnianych na wyznawcach innéj wiary przy zapowiedziach i ślubach, chrztach i pogrzebach, tak aby te wszystkie akty bez przeszkody, bez świadectwa pozwolenia ze strony duchownych katol. i bez opłacania jakiegokolwiek za to podatku odbywać się mogły. Również i dziesięciny katolicy swoim kościołom a wyznawcy innych religii swoim oddawać powinni. Należałoby z tych opłat sporządzić kataster, a choćby późniejsi właściciele gruntów byli innéj religii, dziesięciny temu kościołowi oddawaćby powinni, do któregoby teraz według katastru przyłączeni zostali.

W sprawach małżeńskich wydane już zostały nowe rozporządzenia, ścieśniające władzę i sądownictwo Biskupów o tyle, że tylko małżeństwa zawarte pomiędzy katolikami należały do forum Biskupów. Domhardt uważa za konieczne, aby Biskupi konsystorzom swoim odpowiednie wydali instrukcye, które wprzódy do zatwierdzenia rządowi przedłożone być powinny, a nadto przedstawiali członków tychże konsystorzów rządowi do zatwierdzenia, iżby te sądy duchowne mogły rozpocząć swe czynności, gdyż dotychczas nic pod tym względem nie zarządzono i wszystko samowolnie bywa traktowane zwłaszcza w sprawach rozwodowych. Najwięcéj ta potrzeba, pisze prezes naczelny, objawia się na Pomorzu i w obwodzie noteckim, gdyż Biskupi dyecezalni mieszkają w Polsce. Ztąd od najwyższego postanowienia królewskiego zależy, czyby nie trzeba tutaj prowincyalnego wikaryusza i administratora biskupiego ustanowić, obwód zaś michałowski, należący do Biskupa płockiego, włączyć do chełmińskiéj dyecezyi.

Plany te i propozycye, jakkolwiek uwłaczały prawom i wolności Kościoła, zmierzały do zmiany w urządzeniach dyecezalnych, nie uwzględniały praw Stolicy św., a więc przeciwne były przyrzeczonéj swobodzie religijnéj, bardzo się podobały królowi pruskiemu, tak że w rozkazie gabinetowym do ministra Finckensteina i Hertzberga z 27 grudnia 1772[1]), przesyłając im propozycye powyżéj streszczone, zapytuje się ich, czyby mógł w częściach tych dyecezyi, których naczelnicy jego wazalami nie zostali, ustanowić Biskupa w celu zarządu i wykonywania biskupich czynności, i czy do tego potrzebowałby pozwolenia papiezkiego; a nadto domaga się innych jeszcze propozycyi, zmierzających do urządzenia katolickich spraw duchownych w nowo pozyskanych krajach na trwałéj i konstytucyi innych państw pruskich odpowiedniéj stopie. Odpowiedź na to wezwanie przesłali ministrowie powyżéj wspomnieni wraz z ministrem Zedlitzem w sprawozdaniu pod dniem 30 grudnia 1772[1]). Na podstawie referatu i propozycyi Domhardta, oraz śląskiéj konstytucyi ułożył minister Zedlitz projekt do nowego urządzenia dyecezyi w zabranych krajach. Bez pogwałcenia praw kanonicznych i zasad katolickiéj religii, pisze on, nie może WKMość ani nowego Biskupa na Pomorzu, jak to proponuje Domhardt, ani też Biskupa sufragana lub wikaryusza w miejsce Biskupów, rezydujących po za granicami kraju, bez zezwolenia i bezpośredniego udziału Papieża zamianować, a nadto Papież nigdyby na niekorzyść teraźniejszych Biskupów na to się nie zgodził. Cel jednak swój osięgnąć zdoła WKMość, gdy tak, jak to postąpił sobie z Biskupami pragskim, krakowskim i ołomunieckim (których dyecezye rozciągają się także na pewną część Ślązka), rezydujących po za krajem WKMości Biskupów polskich zniewoli do ustanowienia wikaryuszów w częściach dyecezyi, zostających pod panowaniem WKMości, którzyby tamże rezydowali i bez względu na swych Biskupów tylko pod nadzorem tutejszych kolegiów krajowych urząd swój sprawowali. Jeśli się na to WKMość zgodzi, możnaby p. Benoit polecić, aby Arcy i Biskupów gnieźnieńskiego, poznańskiego, kujawskiego i płockiego starał się do tego nakłonić. Aby zaś stosunki Kościoła katol. w nowo pozyskanych prowincyach na sposób taki jak na Ślązku urządzić, potrzebneby były następujące rozporządzenia:

1. Nikt nie może siebie ani też dzieci swych poświęcać do stanu duchownego bez otrzymanego poprzednio zezwolenia. — 2. W małżeństwach zawartych pomiędzy protestantami a katolikami muszą synowie aż do 14 roku być wychowywani w religii ojca a córki aż do 12 r. życia w religii matki, i rodzicom nie wolno w układach małżeńskich inaczéj o tem rozporządzać. — 3. Żadnemu klasztorowi lub pio corpori nie wolno zapisywać nad 500 tal., ani też większe sumy legować na Msze św. i tylko testamenta dotychczas istniejące stanowić będą wyjątek. — 4. Duchowne urzędy i beneficya nie mogą być powierzane jak tylko poddanym WKMości. Każdy zatem przed ich objęciem musi się przed najwyższym sądem wylegitymować. — 5. Każdy przełożony klasztoru, skoro tylko jaki nowy duchowny przybędzie, musi w przeciągu dni 14 postarać się o jego zaprzysiężenie a za niedopełnienie tego będzie odpowiedzialny. — 6. Bez zawiadomienia poprzedniego i bez otrzymania zezwolenia nie wolno żadnemu duchownemu kraju opuszczać. — 7. Nawet i w tych klasztorach, w których WKMość nie mianuje opata lub przełożonego, wybór tych osób nie może inaczéj jak w obecności królewskich komisarzy się odbyć. — 8. Żaden clericus regularis nie może robić testamentu, lub cośkolwiek na mocy testamentu pozyskać, lecz majątek przechodzi do najbliższych świeckich spadkobierców, którzy duchownemu 4 procent rocznie od zapisu, dopóki tenże żyje, wypłacać będą. Clerici saeculares lub irregulares natomiast mogą robić testamenty; z tego jednak, co na urzędzie duchownym zarobili, nie mogą więcéj jak trzecią część duchownym zakładom przeznaczać. — 9. Żadnemu duchownemu zagranicznemu nie wolno tutejszego instytutu duchownego lub klasztoru, albo kościoła bez pozwolenia JKMości wizytować. — 10. Bez zezwolenia królewskiego nie może duchowieństwo ani zakupywać, ani sprzedawać, ani zastawiać nieruchomo-

[1]) Lehmann l. c. dok. nr. 479 str. 498.

[1]) l. c. dok. nr. 480 str. 499.

ści. — 11. Jeśli WKMość pozostawi duchowieństwu katol. jego dobra, to musi ono do wykonywania sprawiedliwości w tych dobrach zdolne subjekta najwyższemu sądowi przedstawiać, który tych ludzi wyegzaminuje. I dopiero gdy za zdolnych uznani będą, mogą jako kanclerze, syndycy lub sekretarze sądowi być ustanowieni; następnie zaś muszą wszystkie do tego fachu należące sprawy podejmować i za to będą odpowiedzialnymi. — 12. Jeśli protestanci w tych dobrach będą się chcieli okupić, nie mogą być z powodu swéj religii usuwani lub wykluczani. — 13. Zakłady duchowne i klasztory nie mogą żadnych kapitałów po za granice kraju wypożyczać, a wypożyczone pod zagrożeniem konfiskaty w przeciągu jednego roku do kraju ściągnąć muszą. — 14. Katoliccy duchowni mogą tylko od swych współwyznawców tak zwane jura stolae od chrztów itd. ściągać, od protestantów nie wolno ich żądać. — 15. Jak katolickie dominia na swój i katolickich mieszkańców koszt szkoły katol. zakładać mogą, tak też i protestanckim dominiom musi być wolno w swych wsiach protest. szkoły urządzać, katoliccy mieszkańcy jednak nic na to płacić nie potrzebują. — 16. Że żadne papiezkie brewia lub bulle bez monarszego zatwierdzenia nie mogą krążyć, rozporządzono już w patencie notyfikacyjnym. — Król zgodził się na te przepisy i na marginesie napisal rozporządzenie: „he bien il faut donc Mettre L'affaire en Oeuvre et L'aranger Dabord."

I jakżeż w obec takich propozycyi i postanowień, wdzierających się w najwewnętrzniejszą dziedzinę kościelnego działania, mówić o wolności religijnéj, zagwarantowanéj w patencie okupacyjnym, o *status quo*, mającym być przyrzeczonym nieszczerze w traktacie warszawskim? Propozycye tego rodzaju nie pozostały na papierze, lecz usiłowano je nieubłaganie wprowadzić w życie i gwałcono czynnie Kościół w najrozmaitszych kierunkach, krępowano jego swobodne działanie, jak to się poniżéj z całego szeregu gwałtów wykaże.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Spowiedź grzechów powszednich.

Grzechy powszednie są materia libera spowiedzi tj. ani Boskie, ani kościelne prawo nie nakazuje ich się spowiadać; odpuszczenia ich można dostąpić na innéj drodze, a niekoniecznie przez spowiedź; są one jednakże materia sufficiens et licita spowiedzi, tj. można ich się spowiadać i mogą być odpuszczone mocą sakramentalnego rozgrzeszenia. Nie potrzeba wprawdzie, ale d o b r ą i p o ż y t e c z n ą jest rzeczą ich się spowiadać, a i zwyczaj chrześcian pobożnych to uświęcił. „Nam venialia, quibus a gratia Dei non excludimur, et in quae frequentius labimur, quamquam recte et utiliter citraque omnem praesumptionem in confessione dicantur, quod piorum hominum usus demonstrat: taceri tamen citra culpam, multisque aliis remediis expiari possunt," mówi Sobór Trydencki de poenit. sess. 24 cap. 5, a w can. 8 téj saméj sesyi mówi wyraźnie: „Si quis dixerit. confessionem o m n i u m peccatorum, qualem ecclesia servat, esse impossibilem, et traditionem humanam a piis abolendam.... anathema sit."

Grzechy powszednie kapłanowi rygoryście niejedną w konfesyonale sprawiają trudność i stają się nieraz powodem udręczenia ducha i jego i penitenta, kapłan zaś wolnomyślniejszy pomija je często, nie zwraca na nie uwagi i nie usiluje w penitencie, który się ich tylko spowiada, obudzić żalu odpowiedniego i w ogóle bez względu na żal rozgrzesza nieważnie, bo bez materyi zupełnéj, któréj częścią integralną, wedle Soboru Trydenckiego (de poenitent. cap. 3 can. 4), jest żal. Święty Alfons uczy wyraźnie (lib. 6 n. 433, 2 n. 449), że ciężkoby grzeszył ten, ktoby, nie obudziwszy w sobie żalu formalnego, chciał przyjąć sakrament Pokuty św. Kościół sam w materyi grzechów powszednich ciężką z Jansenistami stoczył walkę, kiedy ci w surowości swojéj strasznie utrudniali rozgrzeszenie penitentom, spowiadającym się tylko grzechów powszednich. Rygorystyczne swoje zapatrywanie się osłaniali oni argumentacyą, że, jeżeli się grzechów ktoś nierozważnie dopuścił, natenczas nie ma materyi rozgrzeszenia, jeżeli zaś z rozwagą, wtedy braknie zwykle żalu i przedsięwzięcia, dla tego też bodaj kiedy można dać rozgrzeszenie, chyba że penitent jest wielkim świętym i dobrze rozumie złość grzechu i prawdziwie się nim brzydzi. Kwestya zatem, któréj tutaj kilka uwag poświęcić zamierzamy, wielkiéj jest doniosłości i niejednokrotnie bywała przedmiotem dyskusyi najpoważniejszych teologów. Oparci na znakomitych teologach, jak św. Alfonsie i najnowszem dziele Berardi'ego *de recidivis et occasionariis*, pod niejednym względem chcielibyśmy rzecz tę rozświecić.

Główną regułą co do grzechów powszednich jest, że jak wogóle wcale nie potrzeba ich się spowiadać, tak się też nie potrzeba spowiadać wszystkich i ich liczby. Ale o g ó l n e o s k a r ż e n i e s i ę z nich wystarcza ad validitatem, tak w nagłéj potrzebie, jak i po za nią, zaś ad liceitatem tylko w nagłéj potrzebie. Przyjęty bowiem w Kościele zwyczaj ogólny żąda oznaczenia na spowiedzi przynajmniéj jednego szczegółowego grzechu powszedniego, gdyż w przeciwnym razie kierownictwo dusz w konfesyonale byłoby tylko iluzoryczne i łatwo mogłoby się wkraść nadużycie ogólnych spowiedzi. Ogólne oskarżenie się tak z grzechów powszednich jak i śmiertelnych może po za przypadkiem nagłéj potrzeby tylko wtenczas być dozwolone, kiedy chodzi o grzechy już dawniéj ważnie wyznane (Gury II n. 421). Grzech powszedni wyznany musi być faktem niewątpliwym, aby mógł być materia sufficiens spowiedzi. Jeżeli; zaś jest wątpliwy, podaje spowiedzi materiam dubiam, a po takiéj spowiedzi nie może kapłan udzielić rozgrzeszenia; w pojedyńczych chyba tylko przypadkach może rozgrzeszyć sub conditione.

Najkonieczniejszym warunkiem dostąpienia odpuszczenia grzechów tak śmiertelnych jak powszednich jest ż a l. Bo dopóki człowiek nie znienawidził sobie grzechu, nie żałował i trwa w nim, dopóty nie może mu go Bóg przebaczyć dla swojéj świętości i sprawiedliwości. Kościół oświadczył dla tego ogólnie na Sob. Tryd. (sess. XIV de poenit. cap. 4), że żal był zawsze konieczny do odpuszczenia grzechów. Nie potrzeba tego jednakże bezwarunkowo, iżby człowiek miał grzech aktualnie w pamięci i formalnie zań żałował, gdyż inaczéj nie mógłby dostąpić odpuszczenia grzechów zapomnianych, lub tych, których sobie nie mógł przypomnieć, i dla tego wystarcza żal wirtualny (ale nie habitualny), to jest grzesznik musi żałować aktualnie za wszystkie grzechy, nawet niepoznane i w pamięci nieprzytomne, z taką intencyą, żeby boleść i wstręt rozciągał się na wszystkie grzechy, któremi Boga obraził (cfr. Conc. Trident. sess. XIV de poenit. cap. 5. Thom. 3 qu. 86 art. 2, qu. 87 art. 1). Łatwiéj jest wprawdzie dostąpić odpuszczenia grzechów powszednich, aniżeli śmiertelnych, ale odpuszczenie ich bez żalu i wstrętu wirtualnego jest niemożliwe. „Nec quemquam putes," mówi święty Augustyn (ep. 48), a quocumque seu magno seu parvo peccato ad correctionem sine poenitentia posse transire." Ponieważ człowiek i w grzechu powszednim zwrócił się do stworzenia, dla tego potrzeba, aby albo formalnie i explicite, albo przynajmniéj wirtualnie i implicite od niego się odwrócił i przytłumił poniekąd afekt nieporządny do stworzenia przeciwnym mu aktem woli. Ztąd też sam dobry uczynek, albo sam akt miłości bez pogardy grzechu

nie wystarcza do jego odpuszczenia, gdyż człowiek może wywołać akt miłości a nawet contritionem, a obok tego zachować skłonność do grzechu powszedniego. Tak uczy ś. Tomasz. Żal więc wirtualny przynajmniéj jest niezbędny do przyjęcia sakramentu Pokuty, a kto go nie okazuje, ten nie jest usposobiony do otrzymania rozgrzeszenia. Kto się spowiada tylko grzechów powszednich, ten musi co najmniéj, jeżeli chce godnie przyjąć Sakr. Pokuty, za jeden grzech powszedni należycie żałować i wzbudzić w sobie mocne postanowienie unikania go; może nawet żałować, że tak wiele grzechów powszednich i tak często popełnił i postanowić sobie, że będzie czuwał nad sobą i starał się zmniejszyć ich liczbę (św. Alf. lib. 6 n. 459; Gury II, 451. 463), ale żal koniecznie mieć musi.

Dwie te ogólne uwagi uważaliśmy za potrzebne wysunąć naprzód, gdyż na ich podstawie oprzemy głównie rozwiązanie kwestyi, w rozprawie téj nam się nasuwających.

1. Spowiednika, mającego przed sobą penitenta z grzechami powszedniemi, może nieraz zaniepokoić wątpliwość, czy penitent jest dostatecznie usposobiony, aby mógł otrzymać rozgrzeszenie. I rzeczywiście niejeden spowiednik się już skarżył na to, że nie mógł się długo przekonać, czy taki penitent ma żal i postanowienie poprawy, chociaż z drugiéj strony trzeba przyznać, że wielu tego rodzaju penitentów dobrze usposobionych przychodzi do konfesyonału. Niejeden atoli z nich nie okazuje usposobienia odpowiedniego, bo albo nie widać żadnych owoców z dotychczasowych spowiedzi, albo wpada bezustannie w te same grzechy. Spowiednik skrupulatny na niejedno tutaj może się narazić trudność, częstokroć jednakże niepotrzebną, gdyż moraliści uczą, że i przy tem usposobieniu można na pewno rozgrzeszyć, gdyż te jego grzechy w porównaniu z ciężkiemi grzechami są zawsze małe i dla tego mniejsze wywierają wrażenie, a ztąd też częstsza jest okazya ich popełnienia. Tak mówi Koningh dist. 2 n. 130: „relapsus frequens in peccata venialia, non tam facile est signum defectus propositi ad eorum remissionem necessarii, cum hoc possit contingere ratione frequentium occasionum.“

Spowiednik, jeżeli zauważy brak usposobienia odpowiedniego w penitencie, może sam sobie ułatwić i dopomódz, gdyż zręcznem przedstawieniem rzeczy to usposobienie wywołać może, zwłaszcza że tacy penitenci mają habitualną nienawiść do grzechu, z łaską poświęcającą mają charitas habitualną i dla tego łatwiéj jest pobudzić ich do żalu, tem więcéj, że, jak mówi Reuter w swem dziele *Neoconfessarius* (nr. 187, 2°): „Bóg przyjaciołom swoim łatwiéj udziela łaskę żalu, aniżeli nieprzyjaciołom swoim.“ Podług jednozgodnéj nadto nauki teologów nie potrzeba koniecznie żałować za wszystkie grzechy powszednie wyspowiadane i dla tego, mimo że w duszy spostrzeże się skłonność do pewnego grzechu powszedniego, nie potrzeba jeszcze powątpiewać, iżby w niéj żalu nie było ze względu na inny grzech powszedni, bo jeden grzech powszedni może być bez drugiego odpuszczony. „Ad remissionem venialium, mówi Sporer (de poenit. n. 336), nec dolor nec propositum ita universale (sicut in mortalibus) requiritur, sed sufficit dolere ac proponere vitare ea sola, quae confiteris, eaque ipsa, saltem aliqua vel aliquod, etsi de aliis nec doleas nec vitare proponas.“ Concina nawet rygorysta mówi: „Communis sententia docet, non esse necessarium dolorem universalem de omnibus venialibus culpis quae in confessione manifestantur.“ Dusza zresztą, jakeśmy powiedzieli na wstępie, może obudzić żal w sobie ze względu na wielką liczbę grzechów powszednich, albo na częstsze upadki i wzbudzić w sobie postanowienienie czuwania lepszego nad sobą lub gorliwszego uważania na siebie, ażeby nie tak często w nie wpadała a i to wystarcza do otrzymania rozgrzeszenia. Bo, mówi Gury II, 463 prawie ze wszystkimi moralistami: „sufficit, velle firmiter et efficaciter minuere frequentiam et multitudinem venialium,“ a św. Alfons uzasadnia to (Homo ap. 16. 2. 25): „impossibile est quod ille, quem multitudinis poenitet, non doleat de ultimis, quae multitudinem constituunt.“ Z tego wszystkiego wynika, że spowiednik, obudziwszy w penitencie akt żalu z powodu wielkiéj liczby jego grzechów, może być spokojny w sumieniu, że wszystko uczynił; a tego może przecież dokonać z niewielkim trudem.

Nie bez interesu będzie zapewnie dla sumiennego spowiednika następująca uwaga Sporera (n. 339): „Mi bone religiose! mi optime saecularis! Diligenter semper caves a mortalibus; diligentissimus quoque es in enumerandis omnibus tuis venialibus ad scrupulum usque. Interim tamen semper redis *Joannes in eodem*, cum iisdem defectibus et specie et numero vix diminuto: verbo, semper haeres in eodem luto, vix ullo apparente fructu ex tot sexcentis confessionibus imo et sacris communionibus et forte etiam (res stupenda!) quotidianis. Quid causae putas? Dicam tibi in aurem. Utcunque doleas de praeteritis, at generalia et confusa nimis, ideoque torpida et languida sunt tua proposita: proposita quo magis universalia ea minus sunt efficacia. Omnia generaliter vitare proponis, quod ipse non credis. O quam timendum, ne saepissime sint tantum simplices, languidae et claudicantes velleitates, sicque ipsum sacramentum et absolutio de valore periclitetur, et mirabimur de non apparente fructu? Quare consilium meum placeat tibi. *Mitte nimiam curam colligendi omnia tua venialia in specie et numero ad confessionem*, et ea tantum venialia, *quae magis gravant, quibusque potissimum liberari cupis*, novo serioque dolore ac emendationis proposito concepto humiliter confitere, atque ex istis ipsis *unum unicum tantum magis gravans magisque importunum selige*, quod speciali et robusto proposito obfirmato toto conatu deinceps emendare et radicitus exstirpare contendas, praefixo ad hoc motivo speciali sanctae alicujus intentionis, v. gr. in honorem mysterii, de quo eo tempore meditaris, delecto et invocato ad hoc speciali patrono tuo, instituto ad id examine particulari, indicta ad singulos relapsus modica aliqua poenitentia. Et sic non tantum de valore tuarum confessionum semper securus eris, sed etiam intra paucos menses de fructu mirabitur et dilatabitur cor tuum et gratias ages Deo et forte etiam huic scripto.“

2. Nieraz spowiednik zupełnie zbytecznie się niepokoi w konfesyonale w obec penitenta wyznającego tylko grzechy powszednie, że nie ma materyi do rozgrzeszenia, chociaż penitent wyznaje grzechy i błędy, w które niewątpliwie popadł. Wedle świadectw Pisma ś., Ojców i teologów, jest niezliczenie wiele grzechów, stanowiących rzeczywistą i wystarczającą materyą spowiedzi, a popełnia się ich tak wiele, że nieraz z trudnością tylko wielką przychodzi ich wszystkich się wyspowiadać, jeżeli czasem nawet nie stawa się to niepodobieństwem. „Semper habet, mówi Suarez (de poenit. 22, 8), homo aliquam materiam hujus sacramenti praeter illa peccata (alias) confessa, nimirum aliqua venialia.“ — W dwóch tylko przypadkach nie ma spowiednik téj pewności: 1) jeżeli penitent oskarża się z grzechów, o których nie ma zupełnéj pewności, czy je popełnił i 2) jeżeli osoba pobożna oskarża się o rzeczy, które raczéj wydają się być skrupułami i pokusami, aniżeli rzeczywistemi grzechami.

3. Zachodzą jednakże przypadki, że penitent nie podaje dostatecznéj materyi, albo tylko wątpliwą, bo albo nie wie, z czego się ma oskarżyć, mianowicie kiedy przychodzi do spowiedzi tylko ze zwyczaju i tylko dla tego, aby mógł komunikować — albo też oskarża się tylko ogólnie z myśli, słów i uczynków, albo wreszcie z wątpliwych tylko grzechów. Pierwsze dwa wypadki zdarzają się nieraz u ludzi niewykształconych i u osób nie bardzo de-

likatnego sumienia, ostatni zaś u osób bardzo sumiennych i doskonałych, ale też i u mniéj doskonałych.

W pierwszych dwóch przypadkach powinien spowiednik dopomódz penitentowi, aby mógł się wyspowiadać jakiego specyalnego grzechu, a jeżeli mu się to nie uda, winien zażądać, aby się wyspowiadał grzechu z dawniejszego życia i pobudzić go do żalu ze względu na ten grzech, iżby nie narażać Sakramentu na niebezpieczeństwo nullitatis. Taka jest bowiem ogólna nauka moralistów. Salamancenses (de poenit. c. 4) np. piszą: „Cum materia possit esse dubia, adjungendum est aliquod peccatum certum, saltem veniale, quoad fieri possit, ut sic evitetur periculum efficiendi sacramentum invalidum." Św. Alfons (Prax. conf. n. 188) mówi: „Non absolvat poenitentes illos, qui afferunt tantummodo peccata venialia, sed habituata, nisi cognoscat, illos vere poenitere et proponere emendationem saltem de aliquo ex illis, aut si non ponunt pro materia aliquod peccatum gravius vitae prioris. Oh quot confessiones invalidae (quae in se vera sunt sacrilegia) fiunt in hoc ob confessariorum negligentiam!" Sporer zaś mówi: „Jeżeli spowiednik nie może się nic pewnego dowiedzieć, a grzechy jako wątpliwe podane są ciężkie, natenczas winien domagać się od penitenta, aby się wyspowiadał grzechu powszedniego lub ciężkiego z dawniejszego życia, co zwykle łatwo się da uskutecznić." Jeżeli zaś nie można i tego przeprowadzić, ani też wątpliwości usunąć, czy materya spowiedzi jest wystarczająca, co nieraz przy spowiedzi dzieci zachodzi, natenczas nie pozostaje nic innego, jak tylko udzielić warunkowe rozgrzeszenie. Czy je zaś udzielić we wszystkich przypadkach toties quoties, to samemu spowiednikowi trzeba pozostawić, bo i zdania moralistów najznaczniejszych tu nie są zgodne. Żeby zaś spowiednik się nie chwiał, nie był niekonsekwentny i nie rozstrzygał podług chwilowego widzimisię, winien postawić sobie za zasadę zawsze w takich przypadkach udzielać warunkowe rozgrzeszenie, a tylko wtenczas odmawiać w ogóle rozgrzeszenia, kiedy insufficientia materiae nie jest już wątpliwa, ale prawdopodobna. „*Absolvi conditionate* probabiliter possunt, mówi Gury (II n. 439), aliquando poenitentes pii in dubio, an materiam sufficientem clavibus subjiciant; sed non potest fieri nisi raro, ne diutius priventur gratia sacramentali. Hoc autem non est admittendum, si possint materiam certam de vita anteacta praebere, ut recte dicit S. Lig. Attamen in Hom. apost. tract. 16 n. 6 *absolute* dicit, tales poenitentes posse absolvi conditionate semel in mense." Czy w tym przypadku dobrze jest powiedzieć penitentowi, że mu się rozgrzeszenia nie daje, czy też lepiéj puścić go z modlitwą i błogosławieństwem w dobréj wierze, jakoby był otrzymał rozgrzeszenie, to kwestya ta niedawno dostatecznie była już w naszem piśmie wyjaśniona (vide *Przegląd* rocznik bież. nr. 11 str. 85).

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kwestye teologiczne.

O rozdawaniu Komunii św. Frassineti pisze w swym podręczniku dla początkujących księży nr. 325: „Niektórzy proboszczowie przekonawszy się, że lniane obrusy przy Komunii ś. nie zdołają zapobiedz, aby drobne fragmenta od komunikantów nie spadały na ziemię, używali zamiast obrusów wyzłacanych czarek odpowiedniéj wielkości, w których spadające fragmenta, chociażby najmniejsze, natychmiast były widoczne, tak że je zebrać i przy puryfikacyi kielicha spożyć było można. Kto takiéj czarki używa i widzi te niezliczone drobne fragmenta, które zwykle giną, ten nie będzie się posługiwał obrusami." Cóż o tem sądzić należy?

Odp. Wedle przepisu Kościoła ma być przy Komunii ś. trzymany biały obrus (linteum vel velum album lub mappa communionis cancellis affixa), któryby zapobiegał, aby św. Hostya nie spadła na ziemię. Gdy Biskup podczas swéj Mszy św. rozdziela Komunią św., ma, według postanowienia Caerem. Episc. lib. 2, c. 9, n. 3., dyakon trzymać puszkę a subdyakon patenę pod brodą komunikujących. Nadto Kongr. św. Obrz. pozwoliła dekr. z 3 wrześ. 1661, aby, gdy kościelni dostojnicy jeneralną udzielają Komunią, kapłan w komży podtrzymywał patenę. Na mocy téj ostatniéj koncesyi pytano się 12 sierp. 1854 ś. Kongr.: „1. Utrum in aliis casibus liceat, ubi talis est consuetudo, dum Celebrans sacram Communionem ministrat, patenam a diacono supponi sub mento communicantium, prout suadetur a nonnullis praeclaris liturgistis, Merati et Bauldry? Experientia enim, ut dicunt, necessitatem hujus ritus evidenter probat. Et revera, quoties pluribus administratur sacra Communio, ex particulis consecratis parva fragmenta decidunt, quæ si in linteum ante communicantes extensum cadant, in terram postea labentur, dum hoc linteum movebitur per fideles successive ad sacram mensam accedentes, et praesertim quum finita communione auferetur linteum. Itaque quum non appareant, pretiosissima fragmenta disperdentur. Ad haec praecavenda praelaudati auctores praedictam praxim, de cujus legitimitate inquirimus, commendant. 2. Propter eadem motiva ad praecavendam sacrorum fragmentorum perditionem potestne sacerdos sacram Communionem sive intra sive extra Missam administrans tenere patenam inter digitos manu sinistrae, quae sacrum pixidem gestat, quamvis rubrica sileat de hoc ritu? 3. Quatenus autem suppositio patenae, de qua in duobus dubiis praecedentibus agitur, non liceat, quaeritur, quodnam medium adhiberi debeat, ut praecaveatur sacrorum fragmentorum disperditio, dum sancta Communio administratur?" — św. Kongregacya odpowiedziała: ad 1 *Licere;* ad 2 *negative;* ad 3 *quoad communiones solemnes provisum in primo; quoad alias, curam et solertiam sacerdotis supplere debere.* Tenże dekret ad 5. pozwala przy Komunii zakonnic ad fenestrellam clausurae kłaść na obrus lamina argentea deaurata seu bacile ejusdem materiae ad recipienda fragmenta, quae decidere possunt. Dekretem z 17 września 1853 zezwoliła także Kongreg., aby zatrzymano zwyczaj w niektórych klasztorach żeńskich używania przy Komunii św. pozłacanéj pateny, lecz z wyraźnem zastrzeżeniem, aby to nie była patena używana do Ofiary Mszy św. W niektórych miejscach są w użyciu puszki, do których przymocowana jest patena. Aby tego rodzaju puszek używać można, należy postarać się o pozwolenie Stolicy św.

Memento we Mszy św. W Mszale, gdy przychodzi kapłan do Memento, czytamy: orat aliquantulum — czy to ma być modlitwa ustna, czy w myśli — i jak długo ma trwać?

Odp. 1. Kapłan może obydwa Memento odprawić ustnie lub w myśli wedle woli. Rubryka mszalna mówi o tem: „Cum dicit *Memento Domine,* elevans et jungens manus usque ad faciem vel pectus, sic junctis manibus stat paulisper in quiete, demisso aliquantulum capite, faciens commemorationem vivorum Christifidelium ad suam voluntatem, quorum nomina, si vult, secreto commemoret: non tamen necesse est ea exprimere, sed mente tantum eorum memoriam habens." (Rit. celebr. miss. tit. VIII n. 3). Tak samo mówi rubryka o *Memento* za osoby zmarłe. (tit. IX n. 2). Innéj formuły nie ma przepisanéj.

2. Jak długo ma trwać *Memento?* Rubryka nie przepisuje, lecz mówi, iż ma trwać krótko: stat paulisper in quiete. Kanon sam mówi: orat aliquantulum. Jak długo trwa to paulisper i aliquantulum? Liturgiści mówią dość ogólnie, że można robić *Memento* tak długo, jak długo mówi się *Pater noster.* Zdarzyć się może nieraz, że dłuższego potrzeba czasu, aby wymienić znaczniejszą liczbę osób — rubryka nie oznacza czasu, można zatem tak długo czynić *Memento* jak potrzeba, byle nie nużyć przez to obecnych i nie przedłużać zbytecznie Mszy ś. Nadto może kapłan bardzo dobrze przede Mszą św. przypomnieć sobie w myśli wszystkie osoby żyjące i zmarłe, za które chce

się modlić, a w *Memento* zadowolić się komemoracyą ogólną. Czytamy bowiem w rubryce mszalnéj: „Potest etiam celebrans, si pro pluribus orare intendit, ne circumstantibus sit morosus, ante Missam in animo proponere sibi omnes illos tam vivos quam defunctos, pro quibus in ipsa missa orare intendit, et hoc loco generaliter unico contextu ipsorum vivorum commemorationem agere, pro quibus ante Missam orare proposuit in Missa.“ (Rit. celebr. Missam tit. VIII n. 3).

Msze żałobne. W niektórych miejscach jest praktyka, że w dniach nieuprzywilejowanych, gdy ksiądz śpiewa Mszą żałobną, bierze Missam quotidianam z trzema oracyami. Ksiądz i organista opuszczają wtedy sekwencyą Dies irae. Czy to odpowiada przepisom kościelnym?

Odp. Odpowiada to zupełnie formularzowi, przepisanemu do codziennych Mszy żałob., gdzie pozostawione do woli kapłana, czy chce odmówić sekwencyą lub nie. Lecz odnosi się to tylko do Mszy cichych, nieśpiewanych, gdyż według różnych dekretów św. Kongr. Obrz. (23 wrześ. 1837, 12 sierp. 1854 i 16 kwiet. 1853) w Mszach śpiewanych ma być tylko wzięta jedna, intencyi odpowiednia oracya, albo ex orationibus diversis, albo *Fidelium*, i sekwencye.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi Soboru, dotyczący pogrzebów. Według prawa kanonicznego wolno każdemu dorosłemu obrać sobie miejsce pogrzebu. Kto umiera a nie rozporządził, gdzie ma być pochowany, bywa z reguły w parafii swego domicilium pogrzebany, proboszczowi téj parafii należą się jura stolae, z których część pewną t. z. *portionem canonicam* nawet wtenczas otrzymuje, gdy zmarły w innéj parafii grób sobie obrał, gdyż słuszna jest, aby i w śmierci pamiętał o téj parafii, „in qua officia consuevit audire divina et Eucharistica recipere sacramenta,“ jak to mówi prawo kanon. c. 2 in VIto III 12. Jeśli zmarły miał dwa domicilia w dwóch parafiach i obrał sobie w trzeciéj parafii grób, to *portio canon.* ma być w połowie podzielona pomiędzy obydwóch proboszczów domicilii. A jeśli zmarły pochowany będzie w jednéj z dwóch parafii, w których zamieszkuje, któż bierze akcydensa? Kwestyą tę przedłożono św. Kongregacyi. Pewna dostojna rodzina posiadała przy mieście willę, w któréj co rok przez 8 miesięcy przebywała. Resztę roku spędzała w mieście. W r. 1874 umarła w willi żona właściciela i pochowana została w parafii wiejskiéj, do któréj willa należała. Proboszcz miejski zaprzeczył swemu konfratrowi akcydensa i zapytał się Kongregacyi, czy proboszcz wiejski ma mu oddać wszystkie, czy połowę akcydensów. Kongregacya odpowiedziała 12 marca 1881: *negative.*

Piśmiennictwo kościelne.

W Neapolu w drukarni Henryka Caporaso (Vico Freddo Pignasecca n. 3) wychodzi dzieło wielkiéj wagi pod tyt. **Bullarum, Diplomatum et Privilegiorum Sanctorum Romanorum Pontificum** Neapolitana editio Taurinensis Continuatio ac Supplementum seu **Magni Bullarii Romani** Series Altera cum Appendice edita cura et studio quorumdam theologorum et canonistarum Neapolit. Cleri, auspice Emo ac Rmo Dno Guilelmo Sanfelice S. Neapol. Ecclesiae Archiepiscopo. Jak wiadomo, Pap. Grzegorz XIII i jego następcy Sykstus V i Klemens VIII mieli zamiar uskutecznić wydanie autentyczne wszystkich *in corpus juris* nie przyjętych konstytucyi pap., jako też przepisów karnych synodów powszechnych, odbytych od czasu zamknięcia *Corpus juris* i jako *liber septimus* dołączyć do *liber sextus decretalium*, stanowiącego ostatnią część *Corpus juris.* Plan ten nie przyszedł do skutku, jakkolwiek zbiór odnośny 1598 został wydrukowany. Zamiar ten osiągnięty niejako został przez bullaryusze, które od połowy 16 wieku ukazywać się poczęły. Bullaryusze są to zbiory prywatnéj natury, które z mniejszą lub większą dokładnością i zupełnością papiezkie dekreta obejmują. Są to głównie dekreta, które jako póżniéj wydane, albo dawniéj pominięte, nie zostały przyjęte do *Corpus juris.* Zbiory te nie mają publicznego i prawnego znaczenia, również nie wszystkie tamże ogłoszone dokumenta za właściwe bulle uważać można. Ze zbiorów tych, z których niektóre specyalny mają zakrój, gdyż albo do różnych zakonów się odnoszą, lub też ograniczają się na pewne czasy, jeden pontyfikat obejmują, najważniejszy jest *Bullarium Romanum* także *Magnum* nazwany, gdyż plan jego na największe zakrojony rozmiary. Za przyczynieniem się Papieża Sykstusa V uczony prawnik rzymski Laertius Cherubini wydał w 1586 pierwszy Bullaryusz, w którym pomieścił dekreta pap. od Leona I do Sykstusa V; nowe wydanie, znacznie pomnożone dokumentami aż do Pawła V, uskutecznił ten sam uczony w Rzymie 1617; po jego śmierci syn jego Benedyktyn w Monte Cassino, Angelus Maria Cherubini prowadził daléj to dzieło i 1643 za panowania Urbana VIII uzupełniony bullaryusz w 3 tomach in folio drukiem ogłosił, który z późniejszemi konstutucyami w r. 1672 i 1699 na nowo wydany został. W r. 1721 podjęto nowe wydanie w Luksemburgu i w 8 tomach in folio konstytucye pap. aż do Benedykta XIII ogłoszono pod tyt.: *Magnum Bullarium Romanum* a B. Leone usque ad S. D. N. Benedictum XIII opus absolutissimum, Luxemburgi, sumptibus Andr. Chevalier. Zbiór ten coraz większéj nabierał objętości, już to uzupełniając się dokumentami z dawniejszych pontyfikatów, już też przyjmując nowe po Benedykcie XIII wydane. Aż do 1758 powiększony został o 11 tomów, a ostatni 19ty objął już konstytucye Benedykta XIV z lat 1752—57. W czasie tym, w lat 12 po ukazaniu się pierwszego tomu zabrał się Karól Coquelines w Rzymie do pracy od początku, pragnąc głównie zbiór wydawany uzupełniać starszemi konstytucyami. Aż do Grzegorza VIII wynalazł tysiąc takich konstytucyi. Jego bullaryusz wyszedł w Rzymie 1739—44 u Hieronima Mainarda a pierwszych 5 tomów ma tytuł: *Bullarum, privilegiorum ac diplomatum Rom.* Pontiff. amplissima collectio, 9 następnych zaś: *Bullarium Romanum seu novissima et accuratissima Collectio apostolicarum constitutionum ex autographis quae in secretiori Vaticano aliisque Sedis apostolicae scriniis asservantur.* Zbiór ten sięga do początku pontyfikatu Pap. Benedykta XIV. Bullaryusz tegoż Papieża, tak znakomitego działalnością prawniczą, ukazał się osobno w 4ch tomach in folio 1754. Rzymski adwokat Andrzej Barberi wydał kolekcyą pap. dekretów od Klemensa XIII, następcy Benedykta XIV, aż do Piusa VIII włącznie, od 1740 r. do 1830, którą potem inni kontynuowali aż do Grzegorza XVI włącznie.

Najnowsze, najwygodniejsze i najzupełniejsze wydanie całego Bullaryusza jest turyńskie, które 1856 rozpoczęto (4° maj.) pod tyt. *Bullarium magnum Romanum* ed. Taurinensis, sub auspiciis E. Card. E. Gaude, additionibus aucta, które wyszło w 24ch tomach. Wydawcy turyńscy w listach, wystosowanych do wszystkich Biskupów, przyrzekali uzupełnić wydanie Mainarda i do naszych czasów doprowadzić, tymczasem obietnicy téj nie dotrzymali, gdyż tylko do pontyf. Klemensa XII doprowadzili. Dołączyli oni niewielki appendix do listów Leona I w osobnym poszyciu, stanowiącym tom 25. Od spadkobierców wydawców turyńskich zakupił Henryk Caporaso cały zbiór bull ogłoszonych i niedrukowanych, a zebranych starannie i krytycznie pod nadzorem Kardynała Gaude przez komisyą, złożoną z znakomitych księży włoskich i dalszą kontynuacyą Bullaryusza wydaje obecnie w Neapolu, gdzie również za przyczyną Kard. Jacobiniego, sekr. stanu przydana mu została komisya z duchownych pod kierunkiem Arcyb. neapolit. Wydanie neapolitańskie nazywa się drugą seryą Bullaryusza i obejmie konstytucye i listy apostolskie od Benedykta XIV aż do Leona XIII. Za podstawę służyć będzie dzieło Andrzeja Barberi, zawierające dokumenta z czasów 10ciu

najnowszych Papieży. W tomie V nowéj seryi ogłoszone będą nowo wynalezione w archiwum watykańskiem dyplomata (około 300) z pontyf. Bened. XIV; cztery pierwsze tomy, będące pod prasą, zawierają konstytucye i bulle, już pod okiem Benedykta XIV wydrukowane. Po wydaniu uzupełnionéj kolekcyi dokumentów papiezkich aż do ostatnich czasów, wydrukowany ma być ogromny suplement czyli appendix, zawierający przeszło 10 tysięcy listów, przywilejów, bull i dyplomatów, których nie ma w wydaniu Mainarda. Serya ta druga drukowana będzie temi samemi czcionkami, w tym samym formacie co pierwsza i kosztować będzie arkusz każdy z 8 stronnic w dwóch kolumnach zadrukowanych włosk. lir. 0,25. Za tę samą cenę nabyć można dotychczas wydanych tomów 25, stanowiących I seryą.

KRONIKA dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 29 października stawał przed kratkami sądu karnego poznańskiego redaktor *Przeglądu kośc.*, ks. Wład. Jaskulski, oskarżony o obrazę proboszcza rządowego Kubeczaka w Książu, popełnioną w artykule, umieszczonym w nr. 52 rocznika IV. Za *Kuryerem Poznańskim* powtórzył *Przegląd* opis wypadków, wydarzonych r. 1874 przy rządowéj introdukcyi Kubeczaka i tegoż ekskomunice, podając nekrolog śp. ks. prałata Rzeźniewskiego. Mimo wszelkich łagodzących okoliczności, jakie rzekome wykroczenie *Przeglądu* miało za sobą: że ks. J. artykuł w części inkryminowanéj powtórzył tylko za *Kuryerem*, że po raz pierwszy dopiero o przestępstwo prasowe był oskarżony, że *Przegląd* ma tylko czytelników w kole księży, którzy i Kubeczaka i wszystkie fakta z r. 1874 i formułę klątwy znają dokładnie, że całe to zajście opisane było już w r. 1874 w dziennikach miejscowych i formuła ekskomuniki podana, mimo to wszystko i różnych innych argumentów sąd karny skazał za tę reminiscencyą historyczną i dokumenta historyczne ks. Wł. Jaskulskiego na 3 miesiące więzienia według wniosku prokuratora. Sąd okoliczności łagodzących nie uznał, owszem wprost zaprzeczył, aby redaktor nie był miał zamiaru obrażania — jakkolwiek redaktorowi się nie śniło obrażać kogośkolwiek — w obrazie Kubeczaka konstatował obrazę powagi i władzy państwa, opór przeciw prawom państwa, chęć rozburzania ludu (jakkolwiek lud *Przeglądu* nie czyta), chociaż jako ksiądz powinien był działać na uspokojenie umysłów — i dla tego skazał go na karę więzienia. Tymczasowo przeciwko temu wyrokowi zakłada redaktor apelacyą. — W ubiegłym tygodniu znowu dwóch kapłanów pożegnało ten świat. Jubilat ks. Jan Wdowicki, pleban w Panigrodzu, umarł d. 24 z. m. Ur. się 1799, wyświęcony 1823, był od r. 1840 plebanem w Biskupicach w dekan. ołobockim, od roku 1868 plebanem w Panigrodzu. — W nocy z 23 na 24 październ. umarł w Przemencie emeryt ks. Lambert Płuszczewski. Ur. się 1806, wyświęcony 1830, od r. 1843 był penitencyarzem przy kościele katedr. w Poznaniu, od r. 1851 do 1868 proboszczem w Bninie. Kapłan ten do ostatniéj chwili gorliwością niezmordowaną w spełnianiu obowiązków przyświecał młodszym, lata młodości na usługach kraju spędził, a pierwsze lata kapłaństwa na różnych misyach, głównie zaś na wyspie Bourbon. R. † I. † P.

RZYM. Książę Biskup wrocławski miał 21 października audyencyą pożegnalną u Papieża, która trwała całą godzinę. Ojciec św. wypytywał się szczegółowo o sposób wychowania kleru w Prusach. — Tegoż dnia udzielił Papież posłuchanie księciu następcy tronu z Ghondal (Indye) Thokore Saheb Rajah, któremu towarzyszył nauczyciel pułkownik angielski. — Do Rzymu przybył 24 z. m. książę Arcybiskup wiedeński Celestyn Ganglbauer, mający polecenie złożyć w imieniu rodziny cesarskiéj podziękowanie Papieżowi za jego gorący współudział w jubileuszu oswobodzenia Wiednia. — Posłowie zagraniczni uwierzytelnieni przy Stolicy św. powracają z feryi do Rzymu; w ostatnich dniach powrócili posłowie hiszpański i z Monaco i przyjmowani byli przez Papieża; również udzielił Ojciec św. posłuchanie dyplomacie hiszpańskiemu Conta, który w charakterze ministra pełnomocnika jedzie na dwór wiedeński. — Mgr. Vanutelli, przeznaczony na nuncyusza apostolskiego w Portugalii, wyjechał do Lizbony 29 z. m. — Kościół Najśw. Serca Jez., budujący się w Rzymie na Eskwilinie, będzie częściowo otwarty na Boże Narodzenie dla wygody nowo utworzonéj parafii tamże. — Do Rzymu nadchodzą wiadomości od misyonarzy w Chinach, zwłaszcza od wikaryusza apost. Hu-Pe półn. i Canton, że tam z powodu nieurodzaju i wylewów zagraża ludności głód, jak w latach 1868 i 1879. *Moniteur de Rome* prosi o przesyłanie do Propagandy składek na rzecz tych nieszczęśliwych misyi.

Niemcy. Dyecezya osnabrycka obchodziła w tym roku 11wiekowy jubileusz swego powstania w r. 783. Dyecezya ta była pierwszą, którą Karól W. w pogańskim kraju Sasów utworzył. Pierwszym jéj Biskupem był św. Wiho; po nim było 66 Biskupów aż do sekularyzacyi w r. 1801. Odtąd kraik ten zmieniał wielokrotnie swych panów, aż pokój wiedeński wcielił go do Hanoweru. Skutkiem wojny 1866 r. przyłączony został do Prus. Stosunki kościelne księstwa przez reformacyą i postanowienia pokoju westfalskiego rozprzężone pogorszyły się jeszcze więcéj przez sekularyzacyą. Ponieważ nie było osobnego Biskupa, przeszedł zarząd dyecezyi do metropolity Arcybiskupa kolońskiego, który zarządzał nią przez jeneralnego wikaryusza. Konkordatem z r. 1824 dyecezya osnabrycka została restytuowaną, wykonanie jednak tegoż konkordatu zwlekło się do roku 1858, w którym wikaryusz jeneralny dyecezyi monasterskiéj, Paweł Melchers został pierwszym Biskupem téjże dyecezyi.

Austrya. Dnia 23 z. m. zmarł w Pradze ks. sufragan Prucha, Biskup tytul. z Joppe, który pewnéj części naszych księży, wyświęconych po prawach majowych, udzielił w r. 1874 święcenia kapłańskie. Ur. się w Nowych Hrady w Czechach i od 6 marca 1871 był bardzo gorliwym pomocnikiem księcia Arcyb. pragskiego. Przedewszystkiem stowarzyszenia katol. troskliwego w nim znajdowały opiekuna i poplecznika. Kilkakrotnie ofiarowano mu stolicę biskupię w Austryi, lecz ks. Prucha zawsze się wymówił.

Ameryka. Dnia 23 września otwarty został w wspaniałéj katedrze św. Patryka w Nowym Yorku, zwołany przez Kardynała Arcyb. Mac Closkey, czwarty synod prowincyonalny. Do prowincyi kościelnéj N. Yorku należy oprócz archidyecezyi Nowego Yorku dyecezye Brooklyn, Buffallo, Rochester, Albany, Ogdensburg (w państwie Nowy York), Newark i Trenton (w państwie New-Jersey). Oprócz Biskupów z tychże dyecezyi i ich teologów wzięli udział w naradach prowincyałowie zakonów: Jezuitów, Dominikanów, Franciszkanów, Kapucynów, kapłanów Miłosierdzia, Passyonistów, Paulistów. O godz. 10 ruszyła procesya z pomieszkania Kardynała do katedry wśród śpiewu Veni Creator — teologowie w ornatach, prowincyałowie i wikaryusze jeneralni w kapach, Biskupi w mitrach i z pastorałami w rękach. Wspaniałe było to widowisko — był to młody Kościół amerykański. Na początku tego wieku liczył Kościół w państwach Stan. Zjedn. 1 Biskupa, 55 kapłanów i 90 tysięcy wiernych, dzisiaj liczy 70ciu Biskupów, nie mówiąc o prefektach apostols., kilka tysięcy duchownych i miliony katolików. Jest to kraj misyi, prawo kanoniczne nie znajduje zastosowania w całéj rozciągłości, Sobór Trydencki nie jest ogłoszony; chwila jednak nadchodzi do uregulowania tych stosunków. W tym to celu zbiera się duchowieństwo jednéj z najważniejszéj prowincyi. Gdy procesya weszła do katedry, wielu obecnych kapłanów zasiadło po za chórem na przygotowanych miejscach, Biskupi z teologami w chórze. Mszą św. de Spiritu s. odprawił Biskup z Brooklyn, Mgr. Soughlin. Po Mszy św. powiedział Biskup Mac Quaid z Rochester wspaniałe kazanie o charakterze Kościoła, konieczności zbierania się od czasu do czasu Biskupów i kapłanów na synody, o wychowaniu, rozwodach, wolności, o stosunkach świeckich z duchownymi i ich udziale w dziełach katolic. Kardynał, jakkolwiek niedomagający, był obecny na nabożeństwie. Po kazaniu ogłoszono uroczyście otwarcie synodu i zamianowano urzędników: promotorami Biskupa Soughlin i jeneral. wikar. z N. Yorku Quinn; sekretarzami księży dr. Ga-

briel i Messmer; notaryuszami księży dr. Mc. Sweeney, Keefe, Farley i Mooney. Nieszpory celebrował Biskup Wadhams z Ogdensburg a O. Woodman Dominikanin, jeden z najznakomitszych mówców w kraju, znakomite wygłosił kazanie w obec niezmiernych tłumów o wpływie, ustawicznym wzroście i coraz bardziéj rozwijającym się blasku św. katol. Kościoła. Właściwe narady synodu rozpoczęły się w dniu następnym w pomieszkaniu Kardynała i trwały cały tydzień. — Dnia 30 września odbyło się uroczyste zakończenie synodu w katedrze nowojorskiéj w obec niezliczonych tłumów. Pontyfikalną sumę odprawił Arcybiskup Corrigan, Biskup O'Farrel z Trenton powiedział kazanie o doświadczeniach i tryumfach Kościoła św. Po nabożeństwie odczytano dekreta synodalne w łacińskim języku, poczem je złożono na ołtarzu i tu przez Kardynała i innych Biskupów, jako też przez urzędników synodu zostały uwierzytelnione. Następnie dekreta te zapieczętowano i odesłane będą do Rzymu do potwierdzenia. Synod został potem przez Kardynała ogłoszony za zamknięty. Odśpiewaniem Te Deum zakończyła się uroczystość.

Armenia. Powien dziennik franc. ogłasza list, pisany przez O. de Damas do hr. Eugen. Meeus i Stowarzyszenia belgijskiego, zawiązanego w celu nawracania Wschodu, w którym ciekawe znajdują się szczegóły o pracach misyonarzy katol. pomiędzy Ormianami. Z listu tego wyjmujemy niektóre ustępy:

„Lud ormiański jest prawie cały schizmatycki, lecz masa tego ludu nie wie wcale, co znaczy schizma i nie ma żadnych uprzedzeń dla dogmatu katol. Z drugiéj strony jest to naród przedsiębiorczy, śmiały, prowadzący karawany po Persyi aż do Chin; gdy powróci do wiary prawdziwéj, roznosić będzie po całym Wschodzie pochodnią wiary. W tym to zamiarze, aby uczynić z nich naród misyonarzy, postanowił Papież Leon XIII pracować nad ich nawróceniem. Duchowieństwo narodowe katolickie gorliwie się zajmuje tem apostolstwem. Bracia otworzyli szkołę w Trebizondzie. Dominikanie Mezopotamii posuwają się wciąż naprzód od południa. Przy końcu 1881 r. otrzymaliśmy rozkaz Papieża założenia w Konstantynopolu domu, którýby stanął na czele misyi i wysyłał misyonarzy z drugiéj strony morza Czarnego do małéj Armenii. Nowy ten dom jest skromny, lecz rozwija się wciąż. Apostołowie nowi z Francyi i Anglii licznie tu dotąd przybywają, a my ich dzielimy na trójki i wysyłamy z kijem w ręku ku Czarnemu morzu. Parowce zabierają ich do Samsun, a ztamtąd przez góry i rzeki dążą na miejsce przeznaczenia, do Marcivavan, Amassia, Tokat, Sivas, Cezarei w Kapadocyi i Adana. Tak ustawieni od Czarnego aż do Środziemnego morza są jakoby wysuniętemi posterunkami na linii strategicznéj, przerzynającéj całą Armenią mniejszą. Potrzeba nam ludzi cnotliwych, młodych i silnych, aby dzieło rozpoczęte pomyślnie się rozwijało. W Konstantynopolu zakładamy nowicyat, w którym młodzi Jezuici, kształcąc się w życiu zakonnem, uczyć się będą języków krajowych: tureckiego i armeńskiego i przyzwyczajać się będą do klimatu i zwyczajów. Po skończeniu nowicyatu wysłani będą na misye, gdzie starszym misyonarzom będą mogli oddać niemałe usługi. Później powrócą na studya teologiczne i po wyświęceniu na kapłanów pójdą stale na misye. Ponieważ jednak misyonarzy europ. nie będzie nigdy za wiele, aby mogli nastarczyć potrzebom, założyliśmy dwie szkoły normalne, jedną dla młodzieży płci męzkiéj, drugą dla płci żeńskiéj, w których kształcić się będą nauczyciele i nauczycielki dla szkół, mających być zakładanych po wsiach. Oni to zbierać będą wiernych na modlitwy, katechizować ludność, uczyć dzieci w szkółkach, utrzymywać ducha wiary i pobożności. Misyonarze zaś przebiegać będą te wioski, pobawią w nich czas niejaki, udzielać będą Sakramenta św. i utwierdzać dobre ziarno, zasiane przez naszych nauczycieli i nauczycielki apostolskie."

ROZMAITOŚCI.

Dwa najnowsze grecko-katolickie synody dyecezalne. W grecko-katolickiéj prowincyi kościelnéj Alba-Julia rozwija się wielki ruch na polu kościelnem. Celem uroczystéj publikacyi i zastósowania do stosunków pojedyńczych dyecezyi zapadłych w roku zeszłym na synodzie prowincyalnym w Blasendorf (po rumuńsku Blasiu) uchwał (vide *Przegląd kośc.* rocznik IV str. 336), wszyscy Biskupi sufragani odbyli dyecezalne synody, aby w ten sposób duchowieństwu i ludowi wskazać dokładnie drogę, na jakiéj katolicy greccy rumuńskiéj narodowości sprawy swego Kościoła i zbawienie dusz najlepiéj zabezpieczą. Dwa z tych synodów ogłosiły swe czynności i dekreta drukiem. Grecko-katol. synod w Szamosujwar (po rumuńsku Gherl'a) w Siedmiogrodzie wydał pięć konstytucyi: 1, de cultu divino et de non communicando in sacris cum acatholicis (Cultulu divinu sî necomunicarea cu acatolicii); 2, de obligationibus parochorum, administratorum parochiarum et aliorum sacerdotum in cura animarum positorum (Detorintiele parochiloru, administratoriloru parochiali sî ale altoru preoti pusi in pastorirea sufletesca); 3, de vita et honestate externa et sociali sacerdotum (Portarea esterna sî sociale a preotiloru); 4, de profectu cleri in scientiis sacris et moribus (Despre propasirea sî perfectiunarea clerului in scientiele sacre sî moralitate); 5, de educatione et informatione cleri junioris (Despre crescerea sî instructionea clerului teneru). Grecko-katol. synod w Wielkim Waradynie (po run Oradea-mare) w Węgrzech wydał cały tom o 194 stronnicach, w którym materyał podzielony zupełnie według szematu synodów prowincyalnych. Na początku ogłasza literae convocationis, norma celebrandae synodi, officiales synodi, comissiones synodales itd., następnie podaje w kilku rozdziałach 20 dekretów o najrozmaitszych przedmiotach (np. o duchownych zakładach naukowych, seminaryach nauczycielskich, wychowaniu religijno-moralnem młodzieży szkólnéj, zarządzie majątku kościelnego, ciężarach budowli, obsadzaniu beneficyów, prawach i obowiązkach duchownych, stypendyach mszalnych, imped. clandestinitatis, wykorzenieniu zabobonów pomiędzy ludem itd.) i kończy obszernym planem szkolnym dla grecko-katol. dyecezyi W. Waradynu. Ciekawa to rzecz dowiedzieć się z tych synodów, jak stare prawa i zwyczaje wschodniego Kościoła do wymagań nowszych czasów zastósowane zostały.

(*Zeitschrift für kathol. Theol.*)

Koresp. Redakcyi. Redakcya oświadcza, że żadnych listów, nie interesujących ściśle Redakcyi lub redaktora, odtąd nie przyjmuje.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.